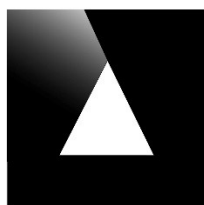


Jolanta Fainstein

mama ma szorstkie ręce

Sztuka półfinałowa
I edycji Konkursu o Nagrodę Dramaturgiczną
im. Tadeusza Różewicza



NAGRODA
DRAMATURGICZNA
IM. TADEUSZA
RÓŻEWICZA

www.nagrodarozewicza.pl

© JOLANTA FAINSTEIN
Wszelkie prawa zastrzeżone

Jolanta Fainstein

m a m a s z o r s t k i e r ę c e

dramat w II aktach

*śłuchaj! powiedz szczerze,
czy nie widziałeś nigdy człowieka? anioła?
co [...]gromom spadającym wystawia cel czoła...*

Kordian, Juliusz Słowacki

OSOBY:

CÓRECZKA

DOROSŁA CÓRKA

SYNEK

MAMA

OJCIEC

BOAZERIA

TAPETA

CHÓR

SĄSIEDZI

ANIOŁ

CHULIGANI

AKT I

SCENA I

BOAZERIA *[głęboko zaciąga się zapachami bloku]*

drodzy państwo znajdujemy się
w bloku z twarzą o zadrapanym tynku
na wypaczonych drzwiach łuszczy się zielona farba

CHÓR

opowiemy wam bajkę
jak sąsiad palił fajkę
drugi sąsiad papierosa
później zrobił kranik z nosa

DOROSŁA CÓRKA

jeszcze nie wspominam dzieciństwa
z sentymentem
na razie jestem dzieckiem

BOAZERIA

blacha od dawna nie błyszczy na wątpliwych drzwiach do innego świata
klamka dawno straciła swą funkcję
poręcz potajemnie przypalana
papierosami oklejona gumami do żucia
drapana kluczami

DOROSŁA CÓRKA

palimpsest pamięci tych którzy nie słuchali się rodziców

chuligani

wykrztuszani jak kropla która wpada w nie tę dziurkę

CHULIGANI

pałka zapalka dwa kije

kto się nie schowa ten będzie płakał

TAPETA

zagrajmy w skojarzenia

CHULIGAN 1

lastryko

CHULIGAN 2

kicz

CHULIGAN 1

kicz

CHULIGAN 2

życie

DOROSŁA CÓRKA

ale wtedy to nie był kicz to było życie

takie było

a zamek w drzwiach ktoś kiedyś wyrwał
na złom albo dla hecy

CHULIGANI

he he he
tośmy się uśmiali he he he

DOROSŁA CÓRKA

to ulga ta dziura w drzwiach nie trzeba się martwić zgubionym kluczem

TAPETA

wejść wyjść może każdy
tylko po co
wszędzie ten sam szary kisiel przezroczysty
jak skóra kijanki ogon aksolotla

BOAZERIA

twarz – oko
oko – wizjer
subtelny podglądacz w drzwiach chodzi cicho na paluszkach
wtedy wiatr zamiera firanka ani drgnie
usta szepczą podlizują się obgadują donoszą
gdzie dlaczego

SĄSIEDZI

po co po co po co po co

DOROSŁA CÓRKA

takie były czasy

zawsze

i zawsze takie będą

CHÓR

ja wiem ty wiesz on wie ona wie my wiemy wy wiecie oni wiedzą

BOAZERIA *[włącza stary czarno-biały telewizor]*

oczy

są szare i wszystko widzi się na szaro nie ma

kolorów jest tylko mieszanina bieli

i czerni dźwięki i smaki są szare

dotyk dziecka rodziców małżonków rodzeństwa

oślepienie słońca szare śnieg złota jesień wszystko szare

wiosna wybucha pączkami szarości

nie ma emocji

CHÓR

stagnacja stagnacja stagnacja

BOAZERIA

wszędzie sąsiedzi

CHÓR

wszędzie wszędzie wszędzie

BOAZERIA

okna wszędzie sąsiedzi wszędzie chcą wszystko wiedzieć widzieć

CHÓR

wiedzieć widzieć wiedzieć widzieć

BOAZERIA

nie ma prawdziwej swobody jest tylko

przyklejony uśmiech bo oko sąsiada i ucho sąsiada zawsze jest

obok przy każdej ścianie jest cudze ucho przez każdą

szparę wpatruje się cudze oko

do podglądania cudzego życia

jak u tej przezroczystej kijanki każdy może ją

sobie oglądać na wskroś ale

jej czarne oczka punkciki też

obserwują

DOROSŁA CÓRKA

jak czarna głębia której się przypatrujesz

bo jeśli przypatrujesz się innym

to tobie także ktoś się przypatruje

i ta głębia zna każdy twój ruch

SCENA II

DOROSŁA CÓRKA

a może to nie było tak

i blok co prawda był szary ale zamiatany gorącymi ruchami rąk
szur w lewo szur w prawo
na ścianach wisiały długolistne monstery w eklektycznych doniczkach
straszyły sztywne sansewerie
a geranium roznosiły swój zapach
i dopiero trzydzieści czterdzieści lat później wróci na nie prawdziwy
szał

TAPETA

kwiaty są sownie kapane
przez samotne staruszki

DOROSŁA CÓRKA

zawsze było więcej wdów niż wdowców
one dbały o kwiaty na klatce schodowej o brzuchy
bezdolnych kotów w piwnicy o ptaki sypiąc im
okruchy chleba swoimi okuchami życia

TAPETA

dziś wiemy że to jest niezdrowe ptaki tracą mięśnie
piersiowe przestają latać umierają
jak te okruchy chleba jak pomarszczone
karmiące ręce
albo zagryzają je koty

DOROSŁA CÓRKA

gdzieniegdzie na piętrach wisiały obrazki bez stylu

bo szkoda wyrzucić
a do domu były za brzydkie
co kilka lat spółdzielnia zamalowywała farbą
olejną zadrapania na ścianach od wnoszenia mebli
znoszenia rowerów
wózków dziecięcych
farba olejna błyszcząca farba olejna
i mówiono że błyszczy się jak psu jajca

[po chwili]

miałam kiedyś psa ale jego genitalia
nigdy nie błyszczały a jeśli chodzi o psy
to kto je kiedyś kastrował nikt
i biegały bezdomne różne takie
ale kto kiedyś dzwonił do schroniska

CHÓR

niiiikt

BOAZERIA

sąsiedzi co prawda plotkowali podglądali
ale byli życzliwi

SĄSIEDZI

dzień dobry jak zdrowie
dobrze dobrze
byleby nie było gorzej
po staremu

DOROSŁA CÓRKA

to szło się na pogrzeb to gratulowało potomka

SĄSIAD

to pani córeczka tak wyrosła

pannica

SĄSIAD

pani synek grzeczny taki

zawsze mi się kłania

BOAZERIA

pomogło się wejść

z zakupami zerknąć na dzieci pożyczyć cokolwiek

pogadać przez balkon

wypaść przez balkon

DOROSŁA CÓRKA

ale to zdarzyło się tylko raz

BOAZERIA

może i blok był stary ale mieszkania

miały trzy pokoje i

CHÓR [*uroczyście*]

jaaasnąą kuuuchnięęę

SCENA III

TAPETA

każdy pokój

był wielofunkcyjny

w nocy pomieszczenia zamieniały się w zależności

od sytuacji w coś innego rodzice mieszkali w jednym

pokoju który w dzień był pokojem

dziennym a w nocy sypialnią a kiedy bawiły się w nim dzieci

był bawialnią a gościnnym był

gdy byli w nim goście

BOAZERIA

wieczorami pokój stawał się jadalnią

bo była kolacja

bo mama zawsze robiła kolacje

obiady śniadania

RODZINA

mniam mniam

DOROSŁA CÓRKA

takie były kobiety takie je pamiętam

kiedy myślałam posiłek myślałam o mamie

dzisiaj myślę o każdej mamie

o babci o sąsiadkach

biednych bogatych samotnych zameężnych bezdzietnych
posilek równa się ręce kobiety
czasu wyciąganie jak gumy z majtek
to jej obowiązek wobec świata
i kara ewy sama wzięłaś jabłko sama teraz gotuj
nikt jej nie pomaga
ona nikogo nie prosi
może kiedyś prosiła i nikt się nie zgłosił

MAMA [*w stronę widowni*]
pomożesz?

[*wszyscy milczą*]

BOAZERIA

więc kobieta mama i żona nie protestowała
nie skarżyła się
nie podejmowała ryzyka kłótni cichych
dni tylko robiła kolacje

CHÓR

ciach ciach ogórek
ciach ciach szynka
ciach ciach ser
ciach ciach pełno krwi

DZIECI

mamie leci krew!

BOAZERIA

i zawsze było coś do jedzenia choćby w lodówce spał obżarty kot

to brzuchy dzieci nie grały marsza

a kiedy brzuchy były syte to i mama głębiej oddychała

i nie było cichych dni

TAPETA

no chyba że były

RODZINA

mniam mniam

CHÓR

kanapki masło ser ogórek

ciach ciach ciach ciach

zbita szklanka

na szczęście

RODZINA

mniam mniam

CHÓR

herbata granulowana indyjska z cukrem

RODZINA

mniam mniam

SCENA IV

MAMA

dzieci dobranocka

DZIECI

a możemy jeszcze obejrzeć inną bajkę

a możemy się jeszcze pobawić

CÓRECZKA

mamo pić mi się chce

SYNEK

mamo brzuszek mnie boli

CÓRECZKA

mamo złamałam szyję

SYNEK

mamo łóżko zniknęło

BOAZERIA

rytuały wszechświata zamknięte

w każdym mieszkaniu

przekazywane z nasieniem ojca
wysysane z mlekiem matki
wtłoczone przez ruchy dziecięcego wózka prosto
do małych główek w rożkach
wdychane wraz z powietrzem

[dzieci śpią na łóżku piętrowym]

CÓRECZKA

mamo a on mnie straszy
jego noga zwisa jak u trupa

SYNEK

mamo wcale jej nie straszę
ja tak tylko śpię
bo mi gorąco

CHÓR

z popielnika na dzieciaki iskiereczka mruga
chodźcie opowiemy wam bajeczkę
bajka będzie niezyciowa

MAMA

niech wam się przyśnią aniołki
tęcza i kolorowe sny

CHÓR

aaa kotki dwa szarobure obydwu
nic nie będą robiły tylko dzieci straszyły
aaa

TAPETA

czasami kiedy dzieci nie śpią
mama chce wierzyć że śpią

CHÓR

czego pragniesz daj mi znać
ja ci nic nie mogę dać
aaa

SCENA V

TAPETA

ojciec do dzieci nie ma głowy
obchodzi go niewiele rzeczy

OJCIEC

jedzenie małżeńskie
obowiązki łóżkowe telewizja
[stanowczo]
to właśnie przyjemny fundament
życia w rodzinie

TAPETA

ten kościec na którym opiera się
jego szczęście
jeśli mąż jest
szczęśliwy
to i rodzina
jest

OJCIEC

jestem zmęczony
padnięty
co dziś leci w telewizji
o zagadki xx wieku

CHÓR

jest taki zmęczony
padnięty

SCENA VI

BOAZERIA

obchodzą go imieniny
zawsze jest
gościem bo potrawy magicznie
przygotowują się same
z nieba spuszcza się anioł

ANIOŁ

pichcę dania pachnące sycące wyszukane dla gości
z ryby wyjmuję ości
sprawiam wiele radości
sprzyjam rodzinnej jedności
pochodzę z nicości

DOROSŁA CÓRKA

a może to było tak że mama i inne
mamy lubiły gotować i dogadzać podniebieniom łechtać je
a jak ktoś powiedział że mu smakowało wziął dokładkę
to ten komplement dogadzał mamie i ona
chciała gotować kolejny raz na kolejne imieniny
urodziny i w ogóle bo każdy lubi jak się go doceni
i mama też to lubiła

BOAZERIA

takie koło zębatych zależności
cyk mama gotuje cyk gościom smakuje cyk mama znów gotuje cyk gościom znów smakuje

CHÓR

mama gotuje
gościom smakuje

BOAZERIA

lubiła też dawać przepisy i brać je od innych mam
ale czy coś później z nich gotowała to już inna
kwestia

DOROSŁA CÓRKA

mama jest aniołem

kiedy myślę anioł myślę mama

SCENA VII

MAMA

kto ma ochotę pomiętosić farsz?

kto chce uformować kulki na obiad?

ręcznie pościskać pomiętosić pomiędlić?

DZIECI

myyyyy

hi hi hi ha ha ha

[córeczka podstawia synkowi pod nos surowe kawałki mięsa, synek udaje że się brzydzi]

SYNEK

fuuuuuj

MAMA *[z udawanym wyrzutem]*

córeczko... hi hi hi

CÓRECZKA

mamooo hi hi hi ha ha ha

DZIECI

hi hi hi ha ha ha

MAMA *[przygotowuje dzieciom plasterki cytryny]*

dzieci macie poważne zadanie

zjeść te plasterki i ani razu nie skwasić

buzi

TAPETA

byle nie zrobić fałszywego ruchu

niewykonalne zadanie

[za każdym razem dzieci kulają się ze śmiechu, żadne nie potrafi zjeść plasterka cytryny z poważną miną]

CÓRECZKA

hi hi mi się uda

SYNEK

nie-e śmiejesz się ha ha ha

MAMA

nooo ale nie można się śmiać

DZIECI

hihihihi hahahaha

SCENA VIII

BOAZERIA

etat w pracy osiem godzin

etat w domu szesnaście godzin

etat w głowie dwadzieścia cztery godziny

pierze rodzinne ubrania odkurza rodzinny

dywan myje rodzinną podłogę okna naczynia

wszystko rodzinne a jakby mamy jeśli trzeba to sprząnać

ANIOŁ

sprzątam dom niezauważenie

w mym sercu niewielkie błąka się cierpienie

bo sprządam dla całej rodziny

regularnie podlewam rośliny

podłoga błyszczy jak okna w słońcu

CHÓR

czy ktoś to doceni w końcu?!

TAPETA

mama nie miała czasu dla siebie

a jak miała to miała dwa marzenia

żeby dzieci nie chorowały i mąż był

zadowolony

DOROSŁA CÓRKA

a może chciała wyjechać do Chin
nie wiem co myślała
zdmuchując świece na urodzinowym torcie

MAMA *[ubierając się]*

żeby było wygodnie luźno
żeby wszystko zdążyć zrobić
żeby tak rozciągnąć jak gumę w majtkach
ten czas

ANIOŁ

zdejmij dres załóż szpilki
pofarbuj włosy na kolor debilki
jesteś tego warta
makijaż to twoja szczęśliwa karta
zwiedź faceta na pokuszenie
na swoją łaskę i wieczne

CHÓR

zmęczenie

[wyraźnie obrażony anioł odwraca się i odlatuje]

TAPETA

raz zasnęła za wcześnie
raz się nie pomalowała
raz miała zmęczone oczy

OJCIEC

idę grać w piłkę

nie wiem kiedy wrócę

DOROSŁA CÓRKA *[zaczyna wolno, później przyspiesza]*

grać chyba swoim brzuchem

czy ktoś mu kiedyś powiedział że

arbuzów nie połyka się w całości?

piłka dmuchana plażowa

jego głowa – żarówka tłusta bułka maślana

[zmęczona sapie]

wyfroterowany uchwyt

[po chwili przyglądając się mamie wdycha z zadowoleniem zapach jej włosów, bierze twarz w rękę i z miłością wpatruje się w oczy. Otula się ramionami mamy i zastyga z uśmiechem na twarzy]

SCENA IX

MAMA

dawno dawno temu w dalekiej krainie

za siedmioma górami

za siedmioma lasami

za siedmioma obdartymi kolanami

[czyta bajkę]

DZIECI

mamo masz takie mięciutkie ręce

ale takie szorstkie jak się patrzy

a takie miękkie jak się dotyka

[mama głaszcze dzieci]

MAMA

a teraz pytania

zobaczmy kto słuchał uważnie

tylko ani mi się waźcie wejść komuś

w słowo

DZIECI

hihi

MAMA

albo odpowiedzieć na nie swoje pytanie

bo zacznę was gilgać hihi

DZIECI

hihi nieee mamooo hihi nieee nie gilgaj nas hihi

[mama gilga dzieci a one śmieją się do rozpuku]

MAMA

idzie rak nieborak

jak uszczypnie pójdzie spać

DZIECI

hihihihihi hahahahaha

MAMA

idzie kominiarz po drabinie

fiku miku już w cielęcynie

DZIECI

hihihihihi hahahahaha

MAMA

a teraz pod kołderki

dobranoc moje pchełki

DZIECI

karaluchy i racuchy

TAPETA

dzieci czuły że nie chce tego robić

może nie umiał i z jego strony się starał ale nigdy

o tym nie rozmawiali

ojciec nie ma dla dzieci

kolorowych uczuć czasami grają w tysiąca

tego nauczył dzieci ojciec grać w tysiąca

i że

OJCIEC [*dumnie*]

skóra fura i komóra

pierwsi w bloku mamy telefon komórkowy

a jak wakacje

to za granicę i to jest prestiż

balaton starożytna grecja

na żywo a nie phi!

w podręczniku od historii i polskiego

ha!

DOROSŁA CÓRKA

takie są przebłyski pamięci w kolorze zmiędlonych mokrych

liści pod koniec jesieni kiedy butwieją

bo mniej więcej wtedy omawia się starożytność

OJCIEC

skóra fura i komóra

BOAZERIA

i że jak jest prestiż to jest ok

bo ojciec wie o dzieciach tyle że jak

im coś kupisz to one się tym zajmą

i dadzą mu spokój

SCENA X

BOAZERIA

ale to nie wszystko bo nauczył je też

DOROSŁA CÓRKA

ludzkiej rzeczy

w czasie powodzi stulecia

OJCIEC

jedziemy do powodźnian wręczyć im dary

współczuje się czynem

i swoim czasem

*[dzieci jadą samochodem z tatą, patrzą a na ulicy na chodniku zaczyna się brzeg jeziora
którego wcześniej tam nie było]*

OJCIEC

rzeka tak bardzo się rozpanoszyła

że płynie korytami ulic miast

gwałtowna burna

i nie ma przebaczyć zabiera ze sobą tyle

ile starczy jej sił ile zdoła unieść

a później cicho opada

spokojna

TAPETA

rzeka-kobieta po nocy z kochankiem-żywiółem

spełniona

odebrała mu wszystko

odchodzi
ale pozostawia niespokojnych ludzi
bezdolnych

DOROSŁA CÓRKA

i to było dobre ta nauka
współczucia działaniem
to holistyczne podejście do dramatu obcych ludzi
nieznajomych bez twarzy

BOAZERIA

ale nie było współczucia studium przypadku
tragedii własnego stada

DOROSŁA CÓRKA

czarne dni wylewają się na mnie między trzydziestką a czterdziestką
jak ta powódź
prognozowana choć zawsze zaskakuje
wiesz że się zdarzy ale ciągle łudzisz się
że to nie teraz że później że może już nigdy
a ona niezauważenie zatyka dziurki w nosie
cichy bumerang
wlewa się uszami
zalewa oczy
a ty nic nie widzisz nie słyszysz nie mówisz
jak te figurki małych
[po chwili]

później odchodzi a ty zostajesz
umazany w tym brudzie tej mazi
wyziewach rynsztoka
i nikt nie chce połączyć cię szlauchem
zostajesz i śmierdzisz

SCENA XI

TAPETA

rodzeństwo najczęściej bawiło się
osobno
synek z kolegami
córeczka z koleżankami
ale czasami bawiło się razem
kiedy siostrzyczka znalazła na przykład skalpel
rodzeństwo bawiło się w z archiwum x
kryminalne zagadki nowego jorku

SYNEK

ja ukryję zabawkę w pokoju

CÓRECZKA

a ja będę prowadzić śledztwo
[córeczka mruży oczy i zaczyna szukać]

TAPETA

ten skalpel do niczego nie służył
ale miał być

nadawał funkcję

DZIECI

bo jak masz skalpel to jesteś agentem

a jak masz okulary to jesteś babcią albo kujonem

a jak kij to rycerzem albo pastuchem

jak nie masz nic to

CHÓR

ganiasz!

CÓRECZKA

dlaczego nigdy nie chowasz zabawki w umówionym pokoju tylko gdzieś indziej?

SYNEK

hi hi hi bo wtedy jej nie znajdziesz hi hi hi

TAPETA

nie wiadomo czy dzisiaj siostrzyczka

ma traumę

czy jej psycholog wie

że brak wiary w siebie wynika z przypadkowego

natknięcia się na skalpel

CHÓR

czy jej psycholog wie

jej psycholog wie

psycholog wie

wie

BOAZERIA

ze wspólnych rzeczy to dzieci jeszcze kąpały się razem

MAMA

nadal pachniecie jak niemowlaki

DZIECI

hi hi hi hi

CÓRECZKA

to on jest niemowlakiem hi hi hi

SYNEK

jeśli ja to i ty

mam taki sam wzrost

[mama wyciąga pierwszą córeczkę stawia ją koło wanny i wyciera w tym czasie synek mydli córeczce łydkę]

CÓRECZKA

mamooo a on mnie mydli

SYNEK

tak już mydlę ją mydlę hihihhi

MAMA

kochanie nie mydl siostry

CÓRECZKA

hihihi

SYNEK

mamooo a ona robi do mnie miny

CÓRECZKA

nie wcale nie robię hihihhi

MAMA

kochanie nie rób min do brata bo ci tak zostanie hi hi hi

ANIOŁ

ponieważ dbam o swoje dzieci

nie bawię się z nimi w byle co jak leci

bo dzieci są przyszłością

więc bawię się z radością

zapewniam im komfort w nauce i zabawie

wymyślam gry mam asy w rękawie

dla ich najlepszego rozwoju

CHÓR

zapominam o swoim znoju

DOROSŁA CÓRKA

nie wiem czy łazienkowe wspomnienie wygrzebane
jest z głowy czy zapamiętane z oglądanego do znudzenia
filmiku na laptopie
bo jeśli to drugie to filmował je ojciec
poza okiem kamery nie ma tam
jego głosu jego hi hi jego reakcji
[milknie na chwilę]
i dzisiaj jest to smutne
dlatego wolę wierzyć że przywołuję ten wieczór
z odmętów pamięci
nie brązowej taśmy
nie wiem czy było to smutne dla mamy wtedy
że w czteroosobowej rodzinie
uczestniczą trzy osoby
nie wiem czy braciszek to pamięta z pamięci swojej
mojej
z pamięci kamery

SCENA XII

BOAZERIA

mama jak każda porządna kobieta słuchała się męża
cieszyła się że go ma bo ważne jest mieć męża

MAMA *[łapie się za głowę, mocno przeżywa]*

inaczej ludzie przypatrują się a ich palce

wskazujące groźnie wskazują a szepczące usta szepczą
bo samotna matka i rozwódka to najbrudniejsze słowa
śmierdzą i nikt nie wypowiada ich na głos
tylko znacząco kiwa głową i wskazuje wzrokiem
potępioną zhańbioną kobietę
na jedym poziomie z morderczyniami
no bo jak kobieta może się rozwieść
jak ma dzieci
ze względu na dzieci
no nie może
a jeśli wie że nie może i mimo wszystko
to robi to znaczy że

SĄSIEDZI *[agresywnie]*

nie zasługuje
na życie w społeczeństwie
na mir sąsiedzko-ludzi
rozwódka tfu

TAPETA

już palce wytykają
las palców mięsnych pałeczek
skierowanych na nią i tylko karcą i karcą
i machają te palce

SĄSIEDZI *[wytykając palcami, naskakując, krążąc wokół mamy]*

jakeś mogła to zrobić

dzieciom jakeś mogła
kurwo jedna zbrodniarko
krzywdę wyrządzić
toż dzieci muszą mieć i matkę i ojca
a tyś się rozwiodła tfu
to tak jakbyś zamordowała te dzieci
morderczyni tfu

BOAZERIA

i karcą ich palce karcące oblegają
kobietę jak gałęzie podczas burzy
zostawiają przerażające cienie na ścianie
pochylane przez wiatr pukają w okno
gołe badyle stuk puk stuk puk
jak ludzie w kolejce do kasy którzy myślą
że jak będą ściśnięci i bliżej kasy
to kolejka szybciej pójdzie

MAMA

a oni dyszą na ciebie ciepłym zniecierpliwieniem
ty odsuwasz się kroczek
żeby nie czuć ich oddechów
oni przybliżają się

TAPETA

i już każdy dotyka każdego
i oddychają jedną wspólną parą
jedną wspólną gębą na jedną wielką szyję

posyłając sobie złe spojrzenia
bo teraz każdy się pcha i nie ma dokąd uciec
chyba że zostawić te zakupy ale jak tu je zostawić

MAMA

była promocja
i trzeba zrobić obiad dla rodziny
bo o rodzinę trzeba dbać

TAPETA

więc mama o rodzinę dba

SCENA XIII

SYNEK *[podlewa, ustawia i dba o kaktusy]*

hoduję kaktusiki
stoją rzędem na oknie
mają nawet imiona
podlewam je i dbam przypatruję się chucham i dmucham

TAPETA

myślał że chciałby zmienić się w swojego
kaktusika
żeby tatuś go podlewał i podziwiał
żeby nie był niewidzialny

CÓREczKA *[dumnie]*

mam chomiki

po kilka na raz prawdziwa rodzina duża

sypię im ziarenka

biorę na rękę

zmieniam trociny

[bierze któregoś na rękę zawija w dłoni i zasypiają razem jest przyjemny w dotyk]

BOZAERIA *[córeczka budzi się]*

futerko chomika jest mokre od dziecięcego

potu

jest z nią nie opuszcza jej

a ona nie opuszcza jego

CHÓR

małe rodzinki kaktusików chomików

zastępują opiekę uwagę ojca

kiedy nie grają w tysiąca

SCENA XIV

DOROSŁA CÓRKA

kiedy myślę anioł myślę o mamie

TAPETA

robiła kolacje i inne posiłki

DZIECI

mniam

TAPETA

wstawiała przed wszystkimi
szła do pracy pracuje ciężko
w sklepie było zimno nie tylko zimą
uśmiechała się do klientów a później uśmiechała się
w domu

oczy miała zmęczone ręce szorstkie

*[w tym czasie mama przegląda się w lustrze, ojciec, patrząc na jej na widok spracowanych
dłoni skóra na nosie ojca marszczy się]*

choć raz z nimi były pieniądze
jedzenie i wakacje samochody
ale nie miała miękkich dłoni
ojciec nie chciał zbyt pochopnie wybaczyć
szorstkich rąk

SCENA XV

CÓRECZKA *[w stronę publiczności]*

z bratem wygłupiamy się na tylnym siedzeniu
znamy na pamięć kasetę boysów i bajm
skarżymy
kto się rozpycha ogólnie jest wesoło przecież
jesteśmy we czworo rodzice są weseli
oboje pachną słodkimi ciastkami z dżemem

DOROSŁA CÓRKA

to wyjazd dla mamy na przeprosiny od ojca

TAPETA

super wyjazd godny super przewinienia dzieci nie wnikały

cieszyły się że rodzice mieli uśmiechy cały czas

atony olimpia saloniki

DOROSŁA CÓRKA

ojciec umiał przeproszać i ja

mam tę cechę chyba po nim jedyny spadek

zrobić taką ekstazę że nikt nie pamięta

o złych czynach i słowach

a ciebie kochają

jeszcze bardziej z błyskiem w oku i gorącym sercem

że ma się ten gest

CHÓR

on to ma gest

gest gest gest

i jest the best best best

TAPETA

latami się pamięta o geście

a nie o przewinieniu

DOROSŁA CÓRKA

i tam na tym wyjeździe podróży życia
gramy w tysiąca
mama odpoczywa na hamaku a my we troje
szczęśliwe dzieci ojciec który nas widzi
ojciec który z nami rozmawia
r o z m a w i a z n a m i
nawet interesuje się
z uśmiechem z zaangażowaniem gra

OJCIEC

ooo ktoś tu weźmie musika

DZIECI *[przekrzykując się]*

nie ja nie ja

on ona

nie on

nie ona

OJCIEC

ooo czuję że ktoś z was ma same jopki

DZIECI

hihihi hahaha

DOROSŁA CÓRKA

pod nogami pełzał inny świat stonóg

na drzewach cykały cykady

śmiech do rozpuku bo nikt nie mógł

ich zobaczyć takie były sprytne a ile było prób
ile przyczajek przy drzewach ile nasłuchiwanie

BOAZERIA

ojciec wtedy chyba kochał swoje dzieci

TAPETA

wiatr akropolu wywiewał z głów wszystkie myśli
i te smutne i te miłe
w głowie pustka tabula rasa można było zaczynać
od nowa

CHÓR

co kapusta głowa pusta
pełna rodzina to jednak rozpusta

DOROSŁA CÓRKA

ale kortyzol i pobudzone ciało migdałowate pamiętają
i serce pamięta
i żołądek pamięta ściski

AKT II

SCENA I

DZIECI

tato może powiedzieć ci wierszyk?

OJCIEC

dobrze

później

jak wrócę

jestem zmęczony

idźcie się pobawić do swojego pokoju

TAPETA

ale to wcale nie było tak z tą piłką na hali

jak wszyscy na początku myśleli to był ktoś inny

ktoś kto sprawił że pieniądze zaczęły się kruszyć

znikać jak bańki mydlane

BOAZERIA

pyk pyk pyk

TAPETA

jak za bardzo nadmuchany balon zaczynały pękać

czas wieczorem wydłużał się

mama smutniała

kłótnie odbywały się w nocy nad ranem kiedy ojciec wracał

kłótnie ciche piekące jak bąble po oparzeniu

jak rozcięcie kłosem trawy szczypie

nie po południu po pracy

bo po pracy

już nie przychodził

do domu

i wcale nie grał wtedy w piłkę

BOAZERIA

a kiedy jednak bywał w domu w dzień

robiło się cicho i tak gęsto od tej ciszy

i tak lodowato od tej ciszy

i tak ciemno od tej ciszy

„ciemno — i czarne okna; żadnej gwiazdy z nieba —”

CHÓR

nie ma nie ma nie ma

TAPETA

że serca dzieci przestawały bić

w ich małych klatkach piersiowych

zatrzymywał się ruch

[dzieci zamierają w ruchu]

DOROSŁA CÓRKA *[w oddali słyszać bicie dzwonu]*

a serce mamy było wtedy najgłośniejsze

jak największy dzwon na najsamotniejszej górze świata

wibrujący i pusty

głęboki i ogłuszający

SCENA II

BOAZERIA

kiedy rodziców rozdzielała cisza dziewczynka zamieniała się
w czarnego kruką
przestawała z łapy na łapę
geometrycznymi spojrzeniami oglądała świat wspólnego mieszkania
który przestawał być szary stawał się czarny
ze ścian spływała smoła tłustymi błyszczącymi kroplami
z zakamarków w podłodze wybija lepka szkarłatna maź
oblepiała łapy kruką zatykała nos wlewała się do uszu
zalepiała dziób
jak w śnie w koszmarze najgorszym
ciężko powieki otworzyć
skrzydła kruką lepiły się nie oddzialały od ciała
pojedyncze pióra stanowiły jeden czarny skrzep
to ciało dziewczynki ścisnęło się w środku nie mieściło się
w oblekającej skórze
i jeśli cichy czas trwał
to smoła jeszcze bardziej zalepiała pióra kruką
a jeśli kłótnia kończyła się
szkarłatna maź powoli spływała z uszu
oswobadzała nos oczy
wracała między szpary
i czekała
bo samoświadomością wiedziała że prędzej
czy później wypłynie znowu jeszcze
bardziej gęsta i jeszcze czarniejsza

TAPETA

może to nie było tak
i dziewczynka razem z bratem
stawali się niewidzialni zmieniali się
we wzory na tapecie zlewali się
ze ścianą i nikt nie mógł ich dostrzec
znikały ich uszy i oczy
i nic nie widzieli
i nic nie słyszeli

CHÓR

„cicho wszędzie
głucho wszędzie”
kto miłości się pozbędzie

TAPETA

a wysokie dźwięki przelatywały ponad nimi
a złe słowa omijały bokiem
przezroczyste dzieci o obłej formie
nie stanowiły przeszkody

BOAZERIA

a może wcale tak nie było
i dzieci nie stawały się niewidzialne
ale z jakiegoś powodu ojciec ich nie widział
patrzył a nie widział
słyszał a nie słuchał

nie zajmował się
tym co stworzył i zbudował
córeczką i synkiem
zasuszonymi muchami między oknami
zeszłorocznymi biedronkami

SYNEK

co to jest czarna dziura?

CÓRECZKA

umiem mówić tylko po polsku
nie znam innego języka

SYNEK

dlaczego mama jest ciepła a tata zimny?

[dzieci chcą dosięgnąć ojca, ale nie mogą]

DZIECI

jesteśmy takie nie do kochania

SYNEK

może w sercu taty nie ma już tego czego szukamy

CÓRECZKA

może nigdy tam tego nie było

TAPETA

jak zabawka schowana podczas zabawy w archiwum x

w łazience

a nie w umówionym dziecięcym pokoju

córeczka i synek nie byli złymi detektywami

po prostu

nie mogli znaleźć czegoś co nigdy nie istniało

SCENA III

CÓRECZKA

mamo

MAMA

tak?

CÓRECZKA

wczoraj bolał mnie brzuch i...

i...

tak inaczej niż zwykle

wiesz...

MAMA

oo super gratulacje

jesteś młodą kobietą

gratulacje

wiesz gdzie trzymam te rzeczy

w łazience w szafce

no i fajnie że to już

już masz to czekanie za sobą

[córeczka nie odpowiada, bardzo się wstydzi]

[ta sama scena wieczorem, ojciec jest już w domu, ogląda telewizję, córeczka wraca ze szkoły, na jej biurku leżą opakowania podpasek i kolorowe saszetki na wkładki higieniczne]

OJCIEC

na twoim biurku leżą prezenty

[córeczka umiera ze wstydu]

DOROSŁA CÓRKA

ciekawa jestem

kto chciał się wtedy zapaść pod ziemię

CHÓR

okres – co za wstyd!

SCENA IV

[córeczka usiłuje dojść po ciemku do łazienki]

BOAZERIA

pewna deska w parkiecie zawsze skrzypiała

to pokój córeczki

kiedy szła w nocy siku

wiedziała gdzie nie nadepnąć

unikająca skrzypnięcia

CÓRECZKA

byle nie przywołać potworów

byle ich nie obudzić

BOAZERIA

przysłuchiwała się dudniącej nocnej ciszy

dzięki skrzypiącej desce wiedziała

kiedy do pokoju zakradną się strachy na lachy

TAPETA

ojciec znów poznał kogoś

kto nie miał spracowanych dłoni

ale gładkie i aksamitne

różowe jak u niemowlaka

różowe jak szczenięcy nos

i nie miał też pieniędzy więc spracowane pieniądze

mamy oddawał komuś o miękkich rękach

DOROSŁA CÓRKA

aż w końcu my nie mieliśmy pieniędzy

ktoś inny je miał mimo że nie pracował

[po chwili]

a może to nie było tak

bo mama mówiła że ten ktoś pracował

dupą

ale szorstkiej dupy nie widać a szorstkie dłonie widać od razu
na pierwszy rzut oka

[po chwili]

później czytałam że ludzi można podzielić
według przyswajania świata zmysłami
i ojciec na pewno był wzrokowcem

TAPETA

kiedy temu komuś o gładkich dłoniach i szorstkiej
dupie zaczął rosnać brzuch

MAMA

pękło mi serce
[w tle słuchać dudnienie serca]

TAPETA

nie na milion kawałków
pękło wielkimi połówkami jak oderwane tysiące ton góry lodowej
wytwarzając wokół siebie nowe pole magnetyczne które wywróciło wszystkie emocje do góry
nogami
powodując że całe życie uschło padło
a wokoło nastała najgłośniejsza cisza na świecie
w uszach dzieci dudniły czerń i lód
[dudnienie ustaje]
powieki nie ośmielały się drgnąć
mama zamieniła się ni to w słup soli
ni to w ogromną nieruchomą górę

o skalistej ostrej powierzchni

jak spękany granit

TAPETA

[mama płacze]

łzy zostawiały ślady soli na policzkach

zmarszczkach

ścianach na podłodze

sól

BOAZERIA

konserwowała

SCENA V

OJCIEC *[chce coś wytłumaczyć ale jego usta się nie poruszają]*

dzieciaki chodźmy na spacer

TAPETA

może droga miała pokazać dzieciom zawiloci

życia

przeszkody w postaci krzaków i gałęzi

psie kupy jako nieprzyjemności zesłane przez los

lodziarnia bo czasami życie dawało nagrody

OJCIEC

nie obgryzaj paznokci cały czas je gryziesz

CÓRECZKA

to nie paznokcie tylko skórki

OJCIEC

a ty nie szuraj tak butami

zedrą ci się podeszwy nowe trzeba będzie kupić

SYNEK

to nie buty tak szurają

[spacerują w milczeniu]

DZIECI

tato a byłeś kiedyś na kursie jak wychować dzieci?

OJCIEC

nie

nie byłem

DZIECI

dlaczego?

OJCIEC

nikt nie wie jak to robić teraz

wie tylko na starość ale wtedy jest już za późno na naprawę

[po chwili]

no to pa pozdrówcie mamę

SYNEK

pa tato

CÓRECZKA

pa tato

SCENA VI

[mama płacze w poduszkę]

TAPETA

poduszka była mokra ale nie od potu jak dłoń po chomiku

BOAZERIA

a może to było inaczej

mamie coś wpadało do oka podrażniało rogówkę siatkówkę źrenicę tęczówkę

DOROSŁA CÓRKA

myślałam wtedy że mamie wpadały do oka

kawałki pękniętego serca

TAPETA

kiedy drzwi za ojcem zamknęły się dzieci

stały jak słupy zaczarowane

CHÓR

[w oddali słyszeć dzwon]

„słyszysz dzwonów jęk żałobny...
po całym mieście i na wszystkie strony?...”
zanik serca niepodobny
ktoś tu pozbył się korony

BOAZERIA

nie dość że dzieci stały się niewidzialne to
jeszcze opustoszały w środku
zniknęły przestały oddychać

CHÓR

„widma blade i milczące”
łkające łkające łkające

DOROSŁA CÓRKA

płacząca mama i porzucony braciszek
ekspresowa dorosłość emocjonalna
brzmi jak jednostka chorobowa

CHÓR

niewidoczna choroba
pewnie udaje
olaboga!
fanaberie!
kto wymyśla te feerie?!

TAPETA

dziecięce mumie puste kokony porzucone
zapomniane nie wzięte za pazuchę
zimne i opróżnione
we śnie śniły im się czarne plamy czarne
wrzaski z głębokiej studni
dzieci nosiły winę na swoich ramionach
zaczęły się garbić
a ponieważ
były małe wina bardzo im ciążyła
za każdym smutkiem w oczach mamy wina
stawała się jeszcze cięższa dzieci coraz bardziej puste
coraz bardziej zgarbione
ciałka coraz bardziej przezroczyste przestały
mówić

MAMA

dzieci to nie wasza wina
niczemu nie zawiniłyście

[ale dzieci nie reagowały bo już ich nie było, zostały tylko wylinki ich ciałek]

SCENA VII

[mama płacze]

CÓRECZKA

mamo dlaczego zbierasz wodę w miskach?

SYNEK

mamo dlaczego kubki są pełne?

CÓRECZKA

mamo nie mogę się wykąpać bo wanna jest pełna słonej wody

[dzieci chodzą po kostki w wodzie, kaszlą, mają katar]

DOROSŁA CÓRKA

wtedy mama nas wyleczyła

ale dziecinność nadrabiam teraz

między trzydziestką a czterdziestką

i tylko słyszę czasami

CHÓR

infantylna niewyrosła niedojrzała

niedorosła w kącie stała

i wciąż płakała i płakała

albo głupio się śmiała

DOROSŁA CÓRKA

proszę dawkę zdziecinnienia dożylnie

TAPETA

zaimpregnowana podłoga przestała skrzypieć

sól wyżarła spomiędzy szczelin czarną maź

kruki wyleciały z głów a smoła przestała spływać
po ścianach

BOAZERIA

mama nie mogła więcej płakać
„musiałaby oczy wypłakać, a oczy matki były potrzebne”

MAMA *[mocuje się z połączeniem kotwami połówek serca]*

do diabła z nim
paszoł won z domu którego od dawna nie tworzył
[odrywa bolący kawałek serca]
ależ to nieprzyjemnie boli
szarpie wewnątrz klatki piersiowej i splot słoneczny
uwiera od tak dawna
gdyby miłość znajdowała się w palcu
łatwiej byłoby go odciąć zakopać w lesie
albo wyrzucić do śmieci
i zapomnieć

TAPETA

ale to był kawałek serca
i odcięcie go było bardzo trudne mama siłowała się
dniami i nocami całe
noce całe dni bo nie wiedziała jak się do niego dostać
jak na nowo nadać kształt odłamkowi jak na nowo
wyrzeźbić miłość kiedy do środka nie ma
dostępu

[nagle udaje się odlupać uszkodzony kawałek serca, mama wstaje silna i lekka]

DOROSŁA CÓRKA

to już nie była ta sama mama

BOAZERIA

nadal miała piękne włosy

oczy piękne liściaste zamglone

była jak wypolerowany posąg z marmuru

w domu zapachniało

[mama obejmuje dzieci; dzieci stały się kolorowe]

chomiki biegały spokojniej po klatce

kaktusiki na parapecie zakwitły i wszyscy ze zdziwienia

MAMA i DZIECI

hi hi hi

ha ha ha

CHÓR

była sobie raz rodzina

miała chatkę z masła

a w tej chatce same dziwy

pst iskierka zgasła

Tekst wyróżniony w I edycji Konkursu o Nagrodę Dramaturgiczną im. Tadeusza Różewicza

www.nagrodarozewicza.pl

©copyright by Jolanta Fainstein, 2022

Wszelkie prawa zastrzeżone